

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji ;
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.
Rocznie..... 20 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).

Za granicami Francji :
Miesięcznie : 2 fr. 50
W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELE DRUGĄ PO WIELKIEJNOCY

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale X. w. 11-16.

Onego czasu mówił Jezus Faryzeuszom : Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka ; a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca : a duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni ; i one potrzeba, abym przywiódł. I słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

1. Do dzisiejszej Ewangelji jedną tylko, ale szczególnie ważną podaje uwagę, mianowicie o owczarni P. Chrystusowej, która znaczy to samo, co i Królestwo Boże, albo Kościół św. O tem Królestwie Bożem, przepowiadali Prorocy, że ośwładnie wszystkie narody i że mu nie będzie końca, bo począwszy się na ziemi, będzie trwać po wszystkie wieki w niebie ; i ostatni z proroków św. Jan Chrzciciel zapowiada, że już przybliżyło się to Królestwo Boże, bo pośród ludzi stanął ten, co je miał utworzyć. Z tego, że Kościół Chrystusowy czyli Królestwo Boże obejmować ma wszystkie narody i wszystkie czasy, czyli że jest powszechny, wynika, że może on być tylko jeden ; bo gdyby było kilka kościołów prawdziwie Chrystusowych, czy to obok siebie, czy też po sobie istniejących, żaden z nich nie miałby nawet prawa, ani możności, przygarnąć do siebie ludzi z wszystkich narodów i wszystkich czasów. I rzeczywiście P. Jezus jeden jedyny tylko Kościół założył, jak przekonujemy się z tego, co powiedział Piotrowi św. : *Tyś jest opoka ; a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a nie kościoły moje ; a bramy piekielne nie zwyciężą go.* I w dzisiejszej Ewangelji wyraźnie mówi Pan, że będzie *jedna owczarnia i jeden pasterz*, i że do tej owczarni potrzeba, żeby przywiódł *drugie owce... które nie są z tej owczarni.* Nierozsądnie więc i bezbożnie jest mniemać, i mówić, że to wszystko jedno, czy kto należy do Kościoła katolickiego, czy do innej jakiegobądź wiary, albo że nikomu nie godzi się zmienić wiary, w której się urodził, choćby nawet był Turkiem, Żydem, albo i lutrem. Bo taka mowa znaczy tyle, co twierdzić, że przynależność do jedynego prawdziwego Kościoła Chrystusowego bynajmniej nie jest szczególną, ale rzeczą nie więcej znaczącą, niż np. to, że ktoś urodził się Polakiem, Niemcem albo Francuzem, lub że po rodzicach odziedziczył takie lub owakie nazwisko. A przecież Kościół święty jest, jak naucza

Paweł św. *filarem i utwierdzeniem prawdy*, a sam P. Jezus nakazuje, że *jeśliby kto Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik.* I jest to jednomyślna nauka wszystkich Ojców Kościoła, że kto samochcąc nie należy do tej jednej owczarni P. Chrystusowej, ten też nie należy do Jego owieczek, głosu Jego nie słucha i cząstki z Nim mieć nie może ; że kto nie ma Kościoła za Matkę, ten nie ma też Pana Boga za Ojca ; że wreszcie tak samo, jak *nie jest pod niebem inne imię prócz Pana Jezusa dane ludziom, w którymbyśmy mieli być zbawieni*, tak też poza Kościołem P. Chrystusowym, niemasz dla nikogo bezpieczeństwa zbawienia wiecznego.

Kościół Chrystusowy, będąc prawdziwym Królestwem, jest tem samem we wielu rzeczach podobny do innych królestw na ziemi ; ale będąc Królestwem prawdziwie Bożem, jest też w wielu rzeczach zupełnie inny, odmienny od królestw zwyczajnych, według tego co powiedział P. Jezus : *Królestwo moje nie jest z tego świata.* Najprzód tedy każde królestwo jest samodzielne, czyli nie podlega innemu królestwu ; ale Królestwo Boże właśnie dlatego, że Jego królem jest sam Bóg, ma szczególne prawo do niezależności ; a jeżeli się zdarza, że którykolwiek z królów lub rządów ziemskich ogranicza tę niezależność Kościoła św., to jest to bezbożny zamach na najświętsze i nigdy nieprzedawnione prawa Boga i Pana naszego. Dalej, jeżeli według słów P. Jezusowych *wszelkie królestwo rozdzielone przeciwko sobie będzie spustoszone*, to w tem Królestwie Bożem powinna być i jest jedność najzupełniejsza ; bo jak mówi Paweł św. : *jeden Bóg, jedna wiara, jeden Chrześc.* t. zn. jeden Bóg na niebie, i jeden też najwyższy namiestnik Jego na ziemi ; jedna w całym Kościele nauka i jednaki zasady wiary i obyczajności ; jedne wreszcie i jednakie w całym Kościele Bożym Sakramenta śś. Ktokolwiek odpada od tej jedności, odpada

też od Kościoła Chrystusowego. Kto upornie sprzeciwia się Najwyższemu Pasterzowi, z katolika zostaje schyzmatykiem; kto upornie przeczy którykolwiek z artykułów Wiary, staje się heretykiem; kto upornie uchyla się od śś. Sakramentów, jest obumarłym członkiem Kościoła, suchą gałęzią na drzewie Kościoła. Ci wszyscy jednak tym uporem swoim nie mogą sprawić, żeby Kościół św. przestał być jednym, tylko sami odpadają od tej jedności, i już do jednej owczarni P. Chrystusowej nie należą.

Królestwa ziemskie mają swoje przykazania i prawa, ale mniej albo więcej zmienne i niedoskonałe; Królestwo Boże ma przykazania ze wszech miar doskonałe i święte i dlatego nieodmienne: t. j. dziesięć przykazań Bożych; a jako objaśnienie i uzupełnienie ich, przykazania kościelne wydane pod wpływem Ducha Św. Ma Królestwo Boże skarb swój, nie jak ziemskie, których skarbem jest skazitelne złoto i srebro, ale zasługi męki i śmierci P. N. Jezusa Chrystusa, Matki Najświętszej i innych Świętych Pańskich. Ma ono i zbrojownię swoją, składającą się nie z mieczów i armat, ale zaopatrzoną w zbroję Bożą, o której Paweł św. tak mówi *Słójcież tedy przepasawszy biodra wasze prawdą, a obłókszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi w golowość Ewangelji pokoju: we wszystkim biorąc larczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały złośliwego zgasić. I przyłbicę nadziei zbawienia weźmijcie, i miecz dueha (które jest słowo Boże)*. Jak wreszcie żadne królestwo nie może być bez urzędów i urzędników, tak i to Boże Królestwo, którem jest Kościół św., ma najwyższego Namiestnika, papieża, czyli Ojca św.; królestwa, biskupów; i znów w zależności od biskupów, kapłanów, powołanych do pomagania Ojcu św. i biskupom w spełnianiu ich urzędów i obowiązków. I papież i biskupi i kapłani są wprawdzie ludźmi tylko, jak ludźmi tylko są wszyscy urzędnicy i dygnitarze w królestwach ziemskich; jedną jednak ci urzędnicy Królestwa Bożego mają zaletę, jakiej inni nie mają: że są w najważniejszych przynajmniej sprawach, z łaski Bożej i za sprawą Ducha Św., zupełnie niezawodni. Mianowicie wszyscy kapłani od papieża począwszy, a skończywszy na co dopiero wyświęconym młodym księdzu, są niezawodni w sprawowaniu Sakramentów śś., tak dalece, że i najgorszy ksiądz, byle zachował formę i materję Sakramentu, i miał intencję wymaganą przez Kościół św., ważne zawsze udziela Sakramentów śś. wraz z łaską każdemu Sakramentowi właś-

ciwą. Wyjęty tu jest tylko jeden Sakrament pokuty, którego kapłan przez władzę duchowną do tego nie-upoważniony, lub prawa tego pozbawiony, ważne udzielać nie może nikomu, chyba umierającemu. Również ci, których *Duch Św. postanowił biskupami, aby rządili Kościół Boży, którego nabył Krwią Swoją*, byle nie nakazywali widocznego grzechu przeciw któremukolwiek przykazaniu Bożemu, są, ilekroć rozkazują w obrębie władzy sobie użyzonej, niezawodnymi dla nas tłumaczami woli Bożej; i dla tego mówi do nich P. Jezus: *Kto was słucha, mnie słucha: a kto wami gardzi, Mną gardzi; a kto Mną gardzi, gardzi Onym, który Mnie posłał*. Ta niezawodność służy jedynie biskupom i tym co dzierżą władzę biskupią. Wreszcie niezawodnym czyli nieomylnym jest papież w rzeczach wiary i obyczajów, ile razy przemawia, nie jako człowiek prywatny, albo jako uczonej po ludzku, ale jedynie wtedy, gdy występuje jako nauczyciel wszystkiego Kościoła, jako ten, któremu rzeczono: *Alem Ja prosił za tobą, aby nie ustala wiara twoja: a ty niekiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracia twoje*.

Chceszli człowiecze być obywatelem tego Bożego Królestwa, dzieckiem św. Matki Kościoła, chceszli mieć część w Jezusie Chrystusie i dziedzictwie Jego, chcesz się stać jednym z tych, do których Paweł św. mówi: *Już nie jesteście goście i przychodnie, aleście mieszczanie z świętymi i domownicy Boży, wybudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem, sam Jezus Chrystus* — jeśli mówię chcesz być tem wszystkim, to musisz całem sercem, t. zn. z przekonania i dobrej woli uznawać za szczerą prawdę, i usta śmiało wyznawać wszystko, co Bóg objawił i przez Kościół swój św. do wierzenia podaje. Potrzeba ci powtórę, sumiennie wypełniać przykazania Boże i cokolwiek Bóg przez namiestniki swoje na ziemi nakazuje. Potrzeba, po trzecie, chętnie i należycie uczęszczać do śś. Sakramentów. W końcu pamiętaj, że Królestwo Boże jest ojczyzną naszą lepszą, świętszą i trwalszą, niż ta miła ojczyzna ziemską; Kościół św. jest Matką naszą serdeczniejszą, prawdziwszą i zacniejszą niż ta, która cię na świat wydała. Jeżeli więc poczuwasz się do obowiązku miłości względem miłej ojczyzny i względem matki twojej rodzonej, — to tembardziej kochaj Kościół św., który ci zabezpiecza nie tylko ziemskie, doczesne i znikome dobra, ale doprowadzi cię do szczęścia wiekuistego.

KONSULATY POLSKIE WE FRANCJI

Nasi czytelnicy często dopytują się nas o adresy Konsulatów Polskich. Podajemy je niniejszem:

- Consulat Général de Pologne, Paris, 43, rue Théophile-Gautier;
- Consulat de Pologne, à Lille, 59, rue Royale;
- Consulat de Pologne, au Havre, 179, rue Victor-Hugo;
- Consulat de Pologne, à Strasbourg, 49, boulevard Clémenceau;
- Consulat de Pologne, à Marseille, 36, rue Delanglade;
- Consulat de Pologne, à Lyon-Villeurbanne, 14 bis, boulevard de la Côte;
- Consulat de Pologne, à Nice, 37, boulevard Dubouchage;
- Consulat de Pologne, à Bordeaux, 7, Allée de Chartres.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Jałmużna jest napewnijszem środkiem uproszenia sobie odpuszczenia grzechów i zapewnienia sobie nieba.

CO POLAK O PRZEDSTAWICIELSTWIE POLSKIM WE FRANCJI WIEDZIEĆ POWINIEN

Każde państwo niepodległe ma w główniejszych krajach swoich przedstawicieli i to podwójnego rodzaju: przedstawicieli politycznych tak zwanych posłów lub ambasadorów, którzy zawsze mieszkają w stolicy państwa i przedstawicieli interesów handlowych, administracyjnych i ekonomicznych tak zwanych konsułów, którzy zazwyczaj mieszkają tam, gdzie schodzą się większe interesy handlowe lub gdzie się skupiła większa liczba emigrantów z danego kraju, którego przedstawicielami są konsulowie.

Posłowie (ambasadorowie) załatwiają sprawy polityczne i reprezentacyjne swojego kraju.

Konsulowie załatwiają sprawy ekonomiczne, handlowe i sprawy opieki obywatelskiej. Administracyjnie zależą wprost od ministerstwa spraw zagranicznych, a w sprawach wymagających interwencji dyplomatycznej od poselstwa swojego kraju w danym państwie. Z pośród rozlicznych obowiązków konsulatów, omawiamy tylko najbardziej nas obchodzące t. j. opiekę obywatelską.

GODNOŚĆ I STANOWISKO KONSULÓW

Konsul nie jest urzędnikiem wybieralnym, ale назначonym przez Ministerstwo spraw zagranicznych. Władzę wykonawczą otrzymuje konsul od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i potem przedstawia swoje papiery uwierzytelniające najwyższej władzy państwa, do którego zostaje wysłany, i gdzie konsul ma wykonywać swoją władzę. Od niego otrzymuje t. zw. *exequatur* to znaczy, że może w danym państwie wykonywać swą władzę na podstawie zobopólnego porozumienia państw. Rozróżniamy następujące rodzaje konsulatów: Konsulaty generalne, którym podlegają wszystkie konsulaty danego państwa, konsulaty I. klasy, konsulaty II. klasy, konsulaty III. klasy i konsulaty honorowe. Im ważniejsze państwo i im większe są w danym kraju interesa Polski, tem wyższy stopień i godność konsulatów.

Konsułów opłaca państwo, które ich wysyła; konsulowie honorowi urzędują bezpłatnie. Za swe czynności konsul musi pobrać opłaty wedle taryfy (taksy) konsularnej, którą reguluje Ministerstwo spraw zagranicznych. Zwolnienia od opłat są bardzo surowo kontrolowane; przy niedostatecznych dowodach musi niedobory pokryć konsul z własnej kieszeni, a gdy się to często zdarza to traci posadę. Wogóle za pobieranie opłat konsul jest odpowiedzialny o sobiście, względnie jego zastępca, który podpisał niedostatecznie uzasadnioną ulgę. Najsurowsze prawa mają w tym względzie Stany Zjednoczone, gdzie konsul natychmiast

traci urząd, skoro mu udowodnią bezprawne zwolnienie z opłat. Polska obecnie niesłychanie obostrzyła sposób postępowania przy pobieraniu opłat.

OBOWIĄZKI KONSULÓW ODNOŚNIE DO OPIEKI OBYWATELSKIEJ

Konsulowie obowiązani są w granicach swej kompetencji bronić praw, mienia i interesów obywateli polskich, oraz udzielać im rad i pomocy, stosując się do praw i zwyczajów tych państw, w których urzędują. Winni również czuwać nad tem, ażeby obywatelom polskim nie czyniono przeszkód w korzystaniu z praw, ulg i przywilejów, przyznanych przez miejscowe ustawy i zwyczaje, oraz przez umowy międzynarodowe. Konsulowie w granicach swej kompetencji mogą popierać przed władzami miejscowymi *uzasadnione* i odpowiednio umotywowane podania obywateli polskich. Jeżeli obywatel polski ścigany będzie w państwie obcym sądownie za przestępstwo, które może pociągać za sobą pozbawienie wolności osobistej, winien konsul, gdy okoliczności tego wymagają, udzielić mu odpowiedniej pomocy. Jeżeli w okręgu konsularnym umrze obywatel polski, a na miejscu nie będzie spadkobierców, ani ich pełnomocników lub wyznaczonych przez zmarłego wykonawców testamentu, winien konsul poczynić niezwłocznie starania w celu obrony i zabezpieczenia spadku. W braku odpowiednich konwencji lub układów, winien konsul, nie uchybiając prawom i zwyczajom miejscowym, rozciągnąć pieczę nad spadkiem i starać się o możliwie korzystną likwidację tegoż.

Konsulowie mogą odywatelom polskim wydać i wizować paszporty. Mają oni obowiązek odbierania opłaconych depeesz, listów i przesyłek pocztowych nadesłanych pod adresem konsulatów dla obywateli polskich i wydawania ich adresatom *zaspęcjalną* opłatą przewidzianą w taryfie konsularnej. Wszelkie opłaty za czynności konsularne są ustalone w specjalnej ustawie.

JAKIE CZYNNOSCI SPEŁNIAJĄ KONSULOWIE ODNOŚNIE DO OPIEKI OBYWATELSKIEJ

Konsulowie spełniają:

- 1) czynności notarialne, 2) legalizacje dokumentów, 3) czynności urzędnika stanu cywilnego, zastrzeżone przez prawo polskie i dozwolone przez prawa miejscowe lub konwencje, 4) czynności sądowe, a mianowicie: a) funkcje sądownictwa niespornego, b) sądownictwo polubowne, c) wykonanie poleceń otrzymanych od polskich instytucyj sądowych, d) zaprzysiężanie świadków i stron.

NA KOŚCIÓŁ W CYTADELI

Komitet Odbudowy Kościoła w Cytadeli przesyła pismu naszemu następującą odezwę:

Na początku XIX wieku w północnej części m. st. Warszawy, zwanej Żoliborzem, stał szereg pięknych will, wspaniałych ogrodów oraz ładnych pałacyków zamożnego mieszczaństwa i arystokracji. Na przedmieściu tem dominował kościół św. Krzyża w Polu, wybudowany dla potrzeb religijnych wojska przez Augusta ks. Czartoryskiego, jenerała artylerji.

Przyszedł wróg i zniszczył nad Wisłą położony uroczy Żoliborz. Z rozkazu cara Mikołaja I zburzono piękne wille, ładne pałacyki, zniszczono wspaniałe ogrody i zbudowano Cytadelę, symbol gwałtu. prze-

mocy moskiewskiej, a wewnątrz tej Cytadeli uwięziono kościół wojskowy św. Krzyża w Polu, opasujący murami forticznymi, który odtąd stał się jakby symbolem narodu w niewoli. Usunięto ołtarze, rzeźby, obrazy, zatarto cały charakter polski świątyni, wprowadzając ikony i malując ściany na kolory rządowe, rosyjskie. I nieme, gwałtem zabrane mury kościółka, stały się świadkami męczeństwa skazańców — bohaterów naszych.

Dziś kościół zwrócony wojsku, pełni swe posłannictwo jakie dawniej za Sasów i Stanisława Poniatowskiego, wśród braci żołnierskiej spełniał. Opuszczony jest jednak wielce. Na ścianach widoczne są dotąd malatury rosyjskie, obce stylem i duchem żoł-

A. GROTTGER

Z cyklu *Lituania*

Podajemy w dzisiejszym numerze obraz A. Grottgera « W kopalni ».

A. Grottger należy do największych malarzy polskich. Dał on w malarstwie narodowi polskiemu to, co w zakresie poezji nam dał najwięksi mistrzowie : Mickiewicz i Słowacki. Trzy jego cykle : Wojna, Polonia, Lituania kreślą nam wiernie tragedję narodu polskiego.

W Lituanii stworzył Grottger dramat historyczny : dzieje powstania z r. 1863/4 na Litwie. Oryginał tego dzieła, jednego z największych arcydzieł sztuki polskiej, znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Poszczególne obrazy Lituanii : Puszcza,



W KOPALNI

Znak, Przysięga, Bój, Duch, W kopalni (Widzenie) przedstawiają najważniejsze chwile powstania, które kończy się strasznie, bo zesłaniem bohaterów na ciężkie prace podziemne do kopalni sybirskich.

Obraz, który dziś podajemy czytelnikom naszym, jest ostatnim z cyklu Lituanii. To Polak w kopalni na Sybirze, skazany na wieczną pracę w podziemiach za udział w powstaniu. Przy nim kilof, taczki, narzędzia pracy górniczej. W tych czarnych podziemiach, przy mozolnej pracy, zjawia mu się widzenie, Matka Boska Częstochowska, która jest ostatnią i jedyną pociechą jego.

nierzowi polskiemu. W czasie wybuchu prochowni dnia 13-go października zeszłego roku kościół wielce ucierpiał. Potężną siłą fali powietrznej powyrywane zostały z zawias okna i drzwi, szyby potłuczone, zarysowało się sklepienie, oraz pospadały belki psując dach.

W celu naprawienia szkód i przywrócenia świątyni charakteru zachodniego, utworzył się z miejscowych Cytadeli mieszkańców Komitet Odbudowy Kościoła. Dla osiągnięcia tego celu zwraca się Komitet z gorącym i serdecznym wezwaniem do społeczeństwa katolickiego : « Złóżcie ofiarę na kościół w Cytadeli ».

Wysyłajcie datki na starców i sieroty w Zakładzie św. Kazimierza. Pieniądze można wysłać do redakcji naszego pisma.

Sam odnawiaj czempredzej przedpłatę i innych zachęcaj. Ilu już zyskałeś przyjaciół dla « Polaka we Francji ».

KSIĄDZ BISKUP ŁUKOMSKI WE FRANCJI

Od dnia 8. do 28. kwietnia br. przebywał we Francji X. Biskup Łukomski i wizytował najważniejsze kolonje polskie. Szło Episkopatowi polskiemu o to, aby poznać dokładnie warunki, wśród jakich żyją i pracują polscy wychodźcy we Francji.

Zaczął Ksiądz Biskup objazdy swoje od północnej Francji. Po zwiedzeniu schroniska polskich panien służących w Lille, udał się do Neux-les-Mines, potem do Barlin.

W niedzielę 13. kwietnia był entuzjastycznie przyjmowany w Marles, w Bruay, w Lens, Sallaumines i Oignies.

Dnia 14. kwietnia zwiedził kolonje w d'Aremberg i Abscon a 15. Waziers, Lallaing, Dechy, Ecaillon i Aniche.

W Nancy był 19. kwietnia. W Metz 30. i 21. kwietnia w same święta wielkanocne. Stąd udał się do L'Hopital Merlebach i Freyming.

W Strasburgu i w zakładzie w Bischwiller dnia 22. kwietnia.

Ze Strasburga Ksiądz Biskup udał się do Lyonu 23. kwietnia, skąd we czwartek 24. kwietnia do Jujurieu (depart. d'Ain), poczem zwiedził kolonje polskie w St. Etienne, w Roche-la-Molière i Beaulieu.

W niedzielę przewodnią 27. kwietnia odprawił uroczyste nabożeństwo w Paryżu w kościele polskim wobec członków Legacji Polskiej, Konsulatu i licznych rzesz wiernych.

NAUKA I WIEDZA

KOLIZJE NA NIEBIE

Astronomowie podają trzy rodzaje teorii co do powstawania nowych gniazd. Jedną z nich jest teoria o kolizjach pomiędzy ciałami niebieskimi. Przypuszcza się, że dwie wygasłe już i całkiem dla naszego oka niewidzialne gwiazdy nagle spotykają się na swej drodze i uderzają o siebie w szalonym pędzie. Wskutek takiego uderzenia wywiązuje się ogromna ilość ciepła, jak to się zwykle trafia przy każdym uderzeniu. W wypadku zderzenia się gwiazd, które nieraz pędzą z szybkością kilkuset tysięcy mil na sekundę, powstaje tak straszliwe ciepło, że skalista materja ciemnych gwiazd nagle zamienia się na rozgrzane do białości gazy i wówczas widzimy światło nowej gwiazdy. Teoria ta nie jest powszechnie przyjęta, bo nie tłumaczy dlaczego po kilku dniach gwiazda traci na świetności.

Inną teorią jest teoria mgławicowa. Wiadomo już uczonym, że na niebie istnieją tak zwane mgławice czyli ciała niebieskie, złożone wyłącznie z rzadkiej bardzo materji gazowej, całkiem pozbawionej własnego światła (Są również i świecące mgławice). Otóż może się zdarzyć, że przez taką ciemną mgławicę nagle przedziera się jakaś naprzeciwko pędząca ciemna stała gwiazda. Wskutek szalonego pędu dwóch ciał niebieskich o różnej gęstości i to pędzących z dwóch przeciwnych stron, wytwarza się olbrzymie tarcie twardej wystygłej gwiazdy ciemnej o gazową substancję mgławicy. Wytwarza się niesłychane gorąco, które pobudza gazy w mgławicy do silnego świecenia. Skoro stała gwiazda przeleci nawskroś mgławicy, świecenie ustaje, bo i tarcie ustało.

Inną wreszcie teorią jest, że obok takiego ciała niebieskiego jak nasza ziemia, a więc o roztopionem wnętrzu pokrytem ciemną, twardą skorupą, przebiega gwiazda całkiem już wystygła, stwardniała aż do samego jądra, do samego środka. Ta całkiem solidna gwiazda silnie przyciąga masę gwiazdy napół wystygłej i w rezultacie ognistopłynne wnętrze przerywa skorupę ciemnych skał i wylewa się na zewnątrz, a w razie niezwykle silnego przyciągania płynie przez przestrzeń i łączy się z ową twardą nawskroś gwiazdą. Wówczas powstaje zjawisko świetlne i mamy do czynienia z nową gwiazdą.

Na niebie zachodzą nieraz katastrofy, wobec których najstraszniejsze nasze wybuchy wulkaniczne i trzęsienia ziemi, można uważać za dziecinną igraszkę. Zderzenie się dwóch gwiazd jest tem wobec wybuchu naprzykład Wezuwjusza, czem jest wybuch ziemskiego wulkanu wobec małej świeczki lojowej.

KATASTROFY WŚRÓD CIAŁ NIEBIESKICH

Jedną z najciekawszych rzeczy w astronomji jest to, że na sklepieniu niebieskiem powstają co pewien czas tak zwane nowe gwiazdy. Nazwa nowa nie jest pochodzenia polskiego, bo po łacinie « nova » oznacza nowy.

Astronomowie przekonali się, że w wyjątkowych wypadkach nagle rozbłysła potężna gwiazda w takim miejscu sklepienia niebieskiego, gdzie poprzednio nie było żadnej gwiazdy, albo, że jakaś mała i poprzednio zawsze słabo świecąca gwiazda nagle rozbłysła silnem światłem i zabiera miejsce wśród pierwszorzędnych co do blasku ciał niebieskich. Zwykle jednak ta świetność blasku nowych gwiazd trwa tylko kilka dni, czasem kilka godzin, poczem nowa gwiazda wraca do dawnego stanu na niebie.

Po raz pierwszy w historii zanotowano takie ukazanie się nowej gwiazdy w roku 143 przed Chrystusem, a zrobili to astronomowie chińscy. Potem i przedtem nieraz zapewne ukazywały się nowe gwiazdy, ale brak odpowiedniego wykształcenia u ludzi w starożytności nie

pozwalał na naukowe zbadanie tych zjawisk. Prawdziwą nową gwiazdę ujrzał i opisał po raz pierwszy w Europie sławny astronom Tycho Brache i nazwał ją od swego imienia. Było to w roku 1572. Od tego roku aż do 1917 zaobserwowano 32 nowych gwiazd, z czego 22 spostrzeżono w okresie od 1886 roku.

CZYTAJMY « POLAKA WE FRANCJI »

*Czytajmy naszego « Polaka », Rodacy,
A czytajmy jak najwięcej
Niech organ ludu, Polacy!
Wzrasta choć w setki tysięcy
Wobec tak niskiej przedpłaty
Spieszmy do prenumeraty!
Bo « Polak » czytelnicy mili,
Do oświaty nas prowadzi
Byśmy mowy nie stracili,
« Polak » nam wszystkim szczerze radzi.
« Polak » mimo ogromne straty
Idzie... budząc polskie chaty!
« Polak » nas darzy co niedzielę
Dobłą nauką i słowy,
Dając nam powieści wiele,
A dla wszystkich pokarm zdrowy,
Idzie w treść swą tak bogaty
Niosąc kaganiec oświaty.
Więc czytajmy « Polaka » Rodacy!
Bo oświaty nam dziś trzeba.
Gdyż przeciwnie wnet, Polacy!
Nas pochłonie obca gleba!
A « Polak », choć w dodatki bogaty
Niskiej tylko żąda przedpłaty!*

Nie dosyć czytać dobre pisma, trzeba i drugich do czytania zachęcać.

NIEMI BĘDA MÓWIC!

Ciekawe doświadczenie zrobiono w tych dniach na posiedzeniu Instytutu Inżynierów Elektrycznych w Londynie.

Przez wdmuchiwanie powietrza za pomocą rurki kauczukowej do pudełka i manipulacje przyrządu o specjalnie określonym kształcie można wywołać dźwięki samogłoskowe a nawet słowa.

Przedstawiono także na tem samym zebraniu jeszcze inny przyrząd do wydawania dźwięków.

Na podstawie tych doświadczeń żywi się nadzieję, że doprowadzą one wkrótce do wykrycia instrumentu, za pomocą którego niemi będą mogli « mówić » i porozumiewać się, z nami, regulując wydawanie dźwięków odpowiednim ruchem palców.

BETHA.

Zawiadomiłeś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkim pouczające « Polak we Francji »? Uczyn to bezwzględnie.

Listy nie podpisane rzucamy do kosza. Na odpowiedź prosimy zawsze załączyć znaczki pocztowe.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

« Orka w południowej Francji »

MONTCEAU-LES-MINES, DEP. SAONE-ET-LOIRE
20. — 27/III, 24 r.

Droga z la Machine de Montceau, wśród pięknych wzgórz przypomina bardzo okolice kolei podkarpackiej. Montceau przedstawia na południu najsilniejsze skupienie Polaków, zatrudnionych w kopalniach węgla. Liczy obecnie bowiem około dziesięć tysięcy Polaków. Osady są bardzo rozrzucone, a więc Saule, Bois du Verne, Magny, Blanzy, Gautherets, Baudras są to centra niemal czysto polskie.

Pracę misyjną rozpocząłem w Gautherets. Pierwszeństwo w misji miały dzieci, które licznie zapełniły kościoł. Katechizmu uczy nauczycielka polska p. Paszkiewiczówna. Dzieci są bardzo dobrze przygotowane, a więc praca w połowie załatwiona. Po przemowie od razu spowiedź św. dzieci szkolnych. Wieczorem Gorzkie Zale i kazanie dla starszych, poczem spowiedź św. do późnego wieczora. Do spowiedzi św. bardzo licznie przybyły niewiasty z Bractwa Różańca św., jest ich przeszło sto. Mężczyźni i młodzieńcy mieli wyznaczoną na spowiedź niedzielę ze względu na pracę w kopalni w dzień powszedni.

Nazajutrz więc wczesnym rankiem ustawili się długim szeregiem. Ze zdziwieniem, a poniekąd i z przerażeniem zauważyłem, że wąż się nie skraca, zawsze jednakowy, bo co jeden ubył, to zaraz na końcu przybywał ktoś nowy. Co godzinę dawałem komunię św., by mogli pójść na śniadanie, a następnie wrócić na sumę. W południe wyszła suma. Kościół zapełnił się po brzegi. Pieśni wielkopostne przepełniają serca rżewnym uczuciem, zwłaszcza, że śpiewane równo i pięknie. (Wogóle Poznańczyk ma nawet i w pieśni ducha organizacji).

Po kazaniu rozeszli się wszyscy do domu. Gorliwe niewiasty różańcowe prosiły, by zaraz po obiedzie odprawić nabożeństwo i powiedzieć naukę, wiedziały bowiem, że na drugą godzinę ja mam jechać do następnej miejscowości, dlatego spieszo im było. Zgodziłem się tem chętniej, że na Obczyźnie tak wiele zależy od dobrych i gorliwych niewiast. Dom taki zaraz inaczej wygląda pod każdym względem, wszyscy się tam porządnie sprawują i nikt się tam nie zaniedbuje pod względem praktyk religijnych.

Po nauce wprost z kościoła samochodem wśród ulewnego deszczu zdążyłem na zapowiedzianą godzinę do Bois du Verne na zebranie Towarzystwa Św. Józefa. Wszyscy członkowie zebrali się bardzo licznie, zarząd z księdzem patronem Żralkiem na czele. Prezes otworzył posiedzenie, odczytano protokół z ostatniego posiedzenia. Z przebiegu przekonałem się, że nasi robotnicy polscy, zwłaszcza pochodzący z Poznańskiego mają dużą wprawę w parlamentarnem prowadzeniu obrad. Ponieważ obiecałem im na dzisiaj odczyt o położeniu politycznym i gospodarczym w Polsce, więc zadość uczyniłem ich życzeniu. Po referacie oglądałem piękny sztandar towarzystwa, który nadszedł właśnie z Poznania.

Po odśpiewaniu « Boże coś Polskę » i « Nie rzucim Ziemi », pożegnałem zebranie i odjechałem z księdzem Żralkiem do Magny, by na wieczór rozpocząć pracę.

W kościele ławą zajęli mężczyźni jedną stronę, niewiasty drugą. Ks. Żrąlek zasiada do harmonjum, ja zaś wychodzę z nieszporama do ołtarza. Rozpoczy-

namy « Gorzkie Zale ». Cieszę się, że są takie długie, gdyż to jest jedyny czas, w którym można spokojnie odmówić brewiarz. I znów kazanie, spowiedź św. do późnego wieczora. Pierwszeństwo mają robotnicy, którzy nazajutrz mają tak zwaną ranną « szychtę » w kopalni. Ponieważ idą do pracy już o czwartej godzinie rano, naznaczam mszę św. i Komunię dla nich na trzecią godzinę rano. Budzik, który ponoś i umarłego zbudzi, nie miał litości i nademną. Zdążam do kościoła, święta cisza wokoło, księżyc o pełnej twarzy spokojnie robi przegląd domów, a szczególnie zatrzymuje się nad kościołem.

Przyzwyczajeni do punktualności, schodzą się robotnicy, którzy wyspowiadali się wczoraj wieczorem, do Komunii św. Przybiega też z radością dwóch polskich chłopczków, by posłużyć do mszy św. Jeden z nich, by pochwalić się, że wstał razem z kurami, dalej do sygnaturki, nie zważa na nocną porę i dzwoni niemilosiernie. Proboszcz francuski przerażony bał się, że mu wytoczą proces o alarm; zapewniłem go jednak, że nietylko że odpowiedzialność wezmę na siebie, ale i zapłacę chętnie karę.

Zanim czwarta godzina wybiła, kościół opustoszał, a tylko wieczna lampa, rzucając naokoło swe światło czerwone, pozostała jako jedyny świadek Boskich Tajemnic o świecie...

Na osmą rano przyjechał ks. Żrąlek ze mszą św. Do południa praca w Magny była skończona.

Taki sam mniej więcej przebieg miała praca na Saule, Baudras i Blanzy w dniach następnych.

Ponieważ jedno popołudnie zostawało mi wolne, jakoteż i następne dopołudnia, odwiedziłem odległe stąd godzinę drogi Paray-le-Monial, — miejsce gdzie Pan Jezus, objawiając się św. Małgorzacie i okazując swe Serce Najświętsze, przypomniał ludziom miłość swoją ku nam.

Kaplica Sióstr Wizytek, którą obrał sobie Pan Jezus jako miejsce objawienia jest tak nastrojowo piękna, że chciałoby się tu pozostać na zawsze. Obok wielkiego ołtarza, tuż u kraty zakonnej, po prawej stronie spoczywają relikwie św. Małgorzaty, wielkiej Czcicielki i Apostolki nabożeństwa do Serca Jezusowego.

Creusot, dn. 28/III. — 3/IV. 24 r.

Pokrzepiony na duchu w Paray-le-Monial, wyjechałem stamtąd w południe, by na wieczór rozpocząć pracę w Creusot, największym środowisku robotniczym. Wśród ogromnej ilości robotników różnej narodowości, jak Włosi, Hiszpanie, Chińczycy, Marokanie, nie brak też i Polaków. Samotni mieszkają w olbrzymich dawnych koszarach tuż przy dworcu kolejowym. Rodziny zamieszkują nędzne i wilgotne baraki. Część mieszka w mieście w wynajętych prywatnie mieszkaniach. Jako placówkę pracy obrałem kościół św. Karola, dokąd łatwo mogli się zejść zewsząd.

W kościele zbierali się wieczorem do spowiedzi św. Sobotę wieczór i niedzielę poświęciłem mężczyznom. Dopołudnia w niedzielę spowiedź się skończyła. Na sumie zapełnił się kościół Polakami. Po sumie udałem się do Montchanin, gdzie jeszcze nigdy nie było Polskiego księdza. Mieszka tu kilkadziesiąt rodzin polskich, które przybyły z Westfalji. Mieszkania mają porządne i schludne. Wszystko to należy również do kompanji Szneidra w Creusot. Dla samotnych na

mieszkania przerobiono starą jakąś fabrykę. Ponieważ pracują tutaj na trzy zmiany i odjeżdżają do Creusot przed trzecią godziną, trzeba było rozdawać Komunję św. już od godz. 2-giej rano przez trzy dni.

Ogólnie Polacy zmieniają tu często miejsce pobytu, zdążając do kopalni, gdzie mogą lepiej zarobić. Niema tu żadnych organizacji z wyjątkiem Montchanin, gdzie Polacy pracują nad utrzymaniem ducha narodu i religijnego, zakładając odpowiednie stowarzyszenia. Odczuwają bardzo brak opieki religijnej i brak przy najmniej małej szkółki polskiej. Tęsknili za tem w Westfalji, tęsknią i tutaj za tem samem nadal i bezskutecznie...

Dzieci tutaj polskich mnóstwo, aż żal, że tak « samopas » się tutaj wychowują. Przed odjazdem odwiedziłem jeszcze chorych Polaków w szpitalu, należącym do kompanji, wzorowo urządzonego i obsługiwanego przez zakonnice.

Kochany Księżu Redaktorze!

Szczegóły podane mają być nietylko odzwierciedleniem życia naszych Rodaków na południu, ale równocześnie pewnym *przewodnikiem dla kapłana*, któryby w przyszłości chciał się odważyć na podobną wycieczkę. Jest tu już w opowiadaniu podany program pracy i godziny ustalone, z czem najwięcej kłopotów.

Ks. JANIEWSKI C. M.

Oby się Polak we Francji rozsiał między Polakami, jak kwiatki na łące — pisze nam Jan Dybiński.

DLACZEGO NIEKTÓRZY LUDZIE NIEWIERZA?

W numerach 1. i 2. był rozważany pochod do Boga i religji jednostki, lub całej ludzkości odpadłej od Boga i stwierdzono fakt, że początek religji na ziemi wypływa z natury człowieka, z owej świadomości, że istnieje Byt najwyższy we wszechświecie, a tem samem istnieje odpowiedni stosunek stworzenia do danego Bytu, który to stosunek nazywa się religją. To najlepiej tłómaczy istnienie owego przejawu, a zarazem obala inne teorie bogate w fantazję, a ubogie w rozum; ta droga rozumowania jest najprostsza i najpewniejsza. — Używanie zaś powyższej metody w pochodzie jednostek lub całych narodów bez Boga do pojęcia ogólnego Boga potwierdza w zupełności teorię chrześcijańską.

Jeżeli zaś chodzi o sam początek religji na ziemi to rzecz inaczej się przedstawia. — Pierwszy człowiek Adam wychodząc z rąk bożych nie rozumował, nie filozofował, nie pytał się, czy Bóg jest; pierwszy człowiek rozmawiał z Bogiem, a przez to samo miał pewność największą, że Pan świata istnieje, jak my dzisiaj, że słońce zeszło. Obcując z Bogiem pierwszy człowiek uchwycił stosunek swój do Boga — czyli pierwszy człowiek czcił Boga przez religję. — Umysłowość naszego praojca o istnieniu Boga i stosunku do Niego, przeszła na dzieci i przechodziła dalej, tak jak dzisiaj pojęcia ojców przechodzą na synów.

Powstaje pytanie dlaczego człowiek w pochodzie wieków, ni uzbrojony w instynkt odczuwania Bytu najwyższego we wszechświecie, nauczony przez przed-

ków o istnieniu Boga, dlaczego ten człowiek w pewnych okresach zapomniał o Istocie powszechnej lub robił sobie bózków z kamienia; albo nawet i dzisiaj, dlaczego to w 20-tym wieku tylu spotykamy niewierzących? — Pytanie olbrzymie jest w treść, a chcąc dać szczegółową odpowiedź, należałoby napisać całe tomy.

Przed krótką odpowiedzią na to pytanie należy rozwiązać dwa inne pytania, mianowicie:

a) jaki porządek powinien istnieć we wszechświecie i jaki w rzeczywistości istnieje?

b) jaka jest natura człowieka?

Porządek świata, między innymi opiera się na dwóch prawach. Pierwszem z nich jest prawo sprzeczności: « Że coś nie może jednocześnie być i nie być. » Jeżeli jaka rzecz istnieje, to jest; n. p. ja jestem ja i nie mogę być jednocześnie słońcem.

Drugie prawo: « Część jest dla całości », wszystko tedy co jest niższe nie ma racji wyłącznej istnieć dla siebie, ma służyć wyższemu. Zasada wygłoszona ma zastosowanie w świecie bytowania; widzimy bowiem, że minerały służą roślinom, rośliny zwierzętom, a wszystko razem człowiekowi. Cały zaś wszechświat ma śpiewać chwałę Nieskończonemu.

Natura nie jest wyłącznie martwa, bierna, natura działa... W działaniu podobny musi być porządek: część dla całości, zasada powszechna postępowania nad szczegółową, mądre nad głupiem.

Natura człowieka jest jedna z najbogatszych we wszechświecie. Człowiek składa się z duszy i ciała. Ciało człowieka czyli materja składa się z całych tysięcy elementów, czyli pierwiastków i to nie tylko z elementów natury nas otaczającej, ale i wyłącznych człowiekowi.

Każdy z pierwiastków w człowieku posiada życie niezależne, skierowane jednak dla dobra całości.

Drugim zasadniczym elementem w człowieku jest dusza, istnienie której oznajmia nam nasza myśl. Dusza ludzka jest zupełnie różna od materji — jest niematerjalna a więc, jako taka wymaga podobnej przyczyny — a nią jest Bóg, gdyż dać istnienie z nicności jest wyłącznem prawem potęgi Wszchemocnego.

Dusza jest formą ciała i łączy wszystkie elementy ciała ludzkiego w jedną organiczną całość; te elementy łącznie z duszą tworzą człowieka, byt jedyny w swoim rodzaju.

Cóż tedy wyższe w człowieku i który z elementów zasadniczych ma być całością, a który częścią? — Większe jest to, co jest doskonalsze; doskonalsze jest to, co ma więcej bytu. I tak roślina jest doskonalsza od kamienia, bo nietylko posiada istnienie, co ma i kamień; ma oprócz tego życie, którego kamień nie ma; czyli roślina ma więcej bytu.

Materja w człowieku czyli ciało samo z siebie nie ma życia, co potwierdzają ludzie umarli; żyje tedy ciało ożywione duszą. Dusza ożywia wszelkie elementy, wszelkie władze naszego ciała, które tworzą życie niższe w człowieku. — Oprócz życia niższego, dusza posiada wyższe życie, życie rozumu i woli, którem to życiem człowiek przewyższa życie roślin i zwierząt. Życie wyższe człowieka, to jest, życie rozumu i woli jest to życie świadome, życie poznania i wolnego czynu, jest to życie powszechności. — Jasną jest rzeczą, że stosując prawa dobrej logiki, mamy twierdzić że

władza powszechnego poznania : rozum, ma być nad zmysłami, władza powszechnego działania : wola, ma być nad władzami pragnień poszczególnych. Taki porządek nie tylko ma być pożądanym, ale musi istnieć, w przeciwnym razie nastąpi chaos, nieporządek. I taki stan logiczny, harmonja władz były udziałem, z łaski bożej, człowieka rajskiego. Człowiek w raju rozumem swoim panował nad naturą. Życie roślinne, życie zmysłowe były poddane zupełnie rozumowi tak, że człowiek w raju nie mógł zgrzeszyć czemś niższem od siebie; miał jednak możność człowiek rajski zgrzeszenia przez pychę, chcąc być czemś wyższym i rzeczywiście zgrzeszył « chcąc się zrównać z Bogiem ».

Od tej chwili rozpoczyna się nowa epoka dla ludzkości, epoka grzechu pierwotnego.

Ks. D^r GÓRAL.

(ciąg dalszy n).

KALENDARZ

MAJ — 31 DNI

4. Niedziela II. po Wielkiej Nocy. Monika.
5. Poniedziałek. Pius V.
6. Wtorek. Jan.
7. Środa Stanisław.
8. Czwartek Dezydery.
9. Piątek Grzegorz Naz.
10. Sobota. Antonin.

Co możesz dziś zrobić, nie odkładaj na jutro! Więc śpiesz się jeszcze dzisiaj z wysyłką przedpłaty na « Polaka we Francji! »

F. COPPÉE

Perły literatury francuskiej

NAWRÓCENIE

To nawrócenie, — wyraz ten wydaje mi się tutaj najwłaściwszym, — było wprawdzie szybkie, ale nie nagle i nie towarzyszyły mu okoliczności nadzwyczajne. Mimo to łasce Bożej przypisać je winienem; bo gdy porównywał stan obecny mego ducha z jego stanem przed kilku zaledwie miesiącami, jestem wprost zdumiony przeobrażeniem, które we mnie zaszło, tak, iż wydaje mi się ono cudownem. Dobrodziejstwo, jakiego stąd doznaje, dostępne jest dla wszystkich. Żeby je osiągnąć, dość jest prosić o nie z pokorą i skruchą w sercu.

Lubo jestem tylko poetą, pisarzem, i chociaż me życie umysłowe wypełniała prawie całkowicie praca literacka tudzież zabiegi, dotyczące sztuki, którą uprawiałem, dręczyła mię niekiedy, jak i każdego myślącego człowieka, straszliwa tajemnica, która nas otacza i nieraz zadawała sobie pytania: « Na co to życie? Na co śmierć? » a przedewszystkiem: « Dlaczego istnieje boleść? Po co łzy płyną? » Jak wiadomo, umysł ludzki na te groźne kwestye dawał jedynie odpowiedzi niepewne i sprzeczne. Żadna z nich nie mogła mię zadowonić. Doktryny, usuwające wiarę w Boga, który nas widzi i sędzi, oraz w odpowiedzialność pośmiertną, budziły we mnie szczególną odrazę. Wobec tyłu nie-

Rzeczy ciekawe

LACZEGO MIĘSO ŁOSOSI I PSTRĄGÓW JEST RÓŻOWE ?

Przez długi czas uczeni łamali sobie głowy nad pytaniem, dlaczego różne gatunki łososi i pstrągów mają mięso czerwone. Myśleli oni, że kolor pochodzi od pożywienia, jakiego ryby te używają. Łososie lubią szczególnie jeść skorupiaki, a pstrągi zjadają chętnie słodkowodne raczki. Wiadomą jest rzeczą, że i wielkie raki morskie, jako też słodkowodne, po ugotowaniu czerwienieją. Podobnie w żołądku przy procesie trawienia surowe mięso raków czerwienieje. Znajdywano często w żołądkach tych ryb czerwone raki, jakby ugotowane; poczerwieniały one od działania kwasu żołądkowego. Jakkolwiek nie miano na to dowodów, można było przypuszczać, że mięso pstrągów i łososi ma kolor różowy od spożywania znacznej ilości tych raczków.

Teraz jednak przypuszczenia uczonych sprawdziły się. Profesor Leger robił próby w pracowni swej, w akwarjum w Grenoble, chcąc przekonać się, co powoduje różowe zabarwienie mięsa pstrągów. Otrzymał on jajka (ikrę) jednego i tegosamego pstrąga, rozdzielił je na dwie osobne grupy i dał im się wylęgnąć w oddzielnych zbiornikach. Jedne karmił raczkami rzecznyymi, drugim zaś ich zupełnie nie dawał. Po dwu latach takiego karmienia okazało się, że mięso pstrągów, karmionych raczkami, było różowe, innych zaś zupełnie białe.

Ale teraz pytanie: skąd mięso raczków jest czerwone? Na pytanie to trudniej jest dać odpowiedź. Prawdopodobnie ich kolor różowy pochodzi od pokarmu, jaki spożywają.

Niedawno chemicy z departamentu rolnictwa w Waszyngtonie badali chemicznie różowe ostrygi, złapane

sprawiedliwości, które się dzieją na świecie, przypuszczenie, że dobro i zło, spełnione przez człowieka, ma następstwa jedynie w tem życiu, wydało mi się całkiem niedorzecznem.

Innemi słowy, zawsze uczuwałem potrzebę Boga.

Wierzyć w Boga i w duszę odpowiedzialną jest to oczywiście zaledwie *minimum* pod względem duchowym. Jakkolwiek zimne i słabe jest na tym stopniu uczucie religijne, wystarcza ono jednakże wielu ludziom, aby ich skłonić do wykonania obowiązków najbliższych. Nie dość to wszakże żyć wedle zasad honoru i starać się być użytecznym, zwłaszcza gdy się jest synem uczciwych ludzi, a w dzieciństwie miało się przed oczyma tylko dobre przykłady. Sumienie moje — zwłaszcza od lat kilku — stawało się bardziej wymagającym. Ilekroć rozmyślałem o końcu swego życia i usiłowałem sądzić siebie tak, jak mię kiedyś osądzi Bóg, nie byłem z siebie zadowolony. Przebiegając myślą swe lata ubiegłe, nieraz musiałem się rumienić i czułem dotkliwie cały ciężar mych błędów. Przez słabość i brak odwagi nie zmieniałem swego postępowania; lecz należy mniemać, powtarzam, że był we mnie grunt chrześcijański, ponieważ często, przynajmniej myślą budziłem w sobie akt skruchy, i że miałem także w swej duszy grunt katolicki, gdyż zawsze przeżądała mię śmierć taka, której nie poprzedziło wyznanie win i rozgrzeszenie.

Bóg dobry i miłosierny dał mi coś więcej, niżli pośpieszny i drżący żal *in extremis*.

W styczniu 1897 r., przebywając w Pau, dokąd, jako chory od kilku już miesięcy, schroniłem się przed zimą, zmuszony byłem zawezwać nagle chirurga z

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Wysyłam pieniądze i przeznaczam je na :	
Prenumeratę Polaka we Francji. . . .	Fr.
Na Zakład św. Kazimierza	Fr.
Na książki (wymienić na osobnej kartce, jakie książki).	Fr.
Wysyłam razem. . .	Fr.

koło Long Island. Okazały się one wyśmienite w smaku. Chemicy przypuszczają, że różowe zabarwienie mięsa ostryg pochodzi prawdopodobnie od tego, że w pożywieniu znajdują się bakterje dzikich drożdży i innych podobnych drobnoustrojów, posiadających kolor czerwony.

LUDZKOŚĆ BEZ SNU !?

Ludzkość bez snu !?

Sen, ten słodki pocieszyciel ludzkości, dający nam nawet w największych nieszczęściach choć chwilę ukonjenia i zapomnienia o kłopotach nas dręczących, nie będzie już dla nas przedmiotem zachwyty i pożądania !?

Dokazać tego pragnie pewien doktor angielski, usiłując pozbawić ludzkość tej ostatniej pociechy. Jego niebezpieczny wynalazek zasada się na elektryczności. Prąd elektryczny umiejętnie użyty, ma, według niego, własność przedłużenia naszego stanu jawy do nieskończoności.

Moglibyśmy zatem zaoszczędzić sobie dużo pieniędzy, pracować bezustanku i usunąć za jednym zamachem tak piekącą kwestję mieszkaniową, bo sypialnia, ten barbarzyński zabytek przestarzałej cywilizacji stałyby się zgoła niepotrzebnym.

Jednakowoż sławny neurolog, Dr. Berillon, na szczęście podjął się łaskawie zadania uspokojenia słusznych obaw, wznieconych tą dziwną nowością i równocześnie zapewnia sympatyczną korporację kupców, mających na składzie łóżka w stylu epoki Ludwika XV, XVI, mniej lub więcej ozdobnie wyrabiane z drzewa orzechowego, że nie potrzebują się obawiać aby ten tak gróźny dla nich wynalazek doprowadził ich do niezawodnej ruiny.

Sen, oświadczył Dr. Berillon, jest niezbędnym do życia. Można przez jakiś czas obywać się bez pożywienia, lecz nie można bez narażenia się na śmierć lub pomieszanie zmysłów, pozbawiać się snu.

Paryża i poddać się ciężkiej operacji. Zdając sobie jasno sprawę z grożącego mi niebezpieczeństwa, prosiłem zacnej siostry miłosierdzia, która czuwała przy mojem łóżku — i o której wspominam w tej książce — ażeby sprowadziła mi spowiednika, w razie gdyby się stan mój pogorszył. Lecz przyjaciel mój, doktor Duchastelet, ocalił mi życie, a ja myślałem już tylko o szybkim i zupełnym wyzdrowieniu, które mi przyrzeczone zostało.

Ostrzeżenie było wyraźne, lecz ja go nie posłuchałem; dzisiaj doznaję drżenia, gdy wspominam swą grzeszną obojętność i lekkomyślność szaloną. Napisałem artykuł p. t. *Dzwony i bzy*, i chciałem okazać, jak jeszcze głęboka była we mnie podówczas obojętność względem wszelkiej idei religijnej. Pisałem ten artykuł w kilka tygodni po powrocie do Paryża, gdym jeszcze był w okresie rekonwalescencji. Czytelnik się przekona, że w dniu Wielkanocy roku zeszłego mogłem jeszcze przechodzić koło kościoła, nie mając nawet chęci wstąpienia do niego, ja, który w roku następnym, w tymże okresie, miałem przystąpić pokornie do Komunji, jak to jest obowiązkiem każdego chrześcijanina.

Polepszenie mego stanu fizycznego trwało niedługo. Na początku czerwca ponownie użycie lancetu, groźniejsze od pierwszego, zatrzymało mię raz jeszcze na progu śmierci. Recydywa ta wszakże zmusiła mię do pozostawania w bolesnej nieruchomości przez długi czas. Miewałem dni okropne. Wtedy dopiero umysł mój zwrócił się ku kwestjom poważnym. Osądziwszy się z surowością drobiazgową, uczułem przerażenie i wstręt do siebie. Tym razem przybył do mnie kapłan, któremu poświęcam książeczkę niniejszą.

Znałem go oddawna, lecz mało. Spotykając go u swych przyjaciół, byłem tylko zachwycony jego niezwykle łagodnym charakterem i rzadką wytwornością umysłu. Obecnie jest on jednym z ludzi najbardziej ukochanych przeze mnie, jest mym drogim doradcą, powiernikiem mej duszy, ojcem moim w Jezusie Chrystusie. Wyspowiadałem się ze łzami i skruczą najszczerzą, a otrzymane rozgrzeszenie niewysłowioną sprawiło mi ulgę. Lecz gdy kapłan oświadczył, że chce pójść po Eucharystję, zawałem się, pełen niepokoju, nie czując się godnym tej łaski. Ponieważ niebezpieczeństwo śmierci nie było bezpośrednie, mąż Boży nie nalegał.

Módl się pan tylko, rzekł do mnie i czytaj Ewangelię.

W ciągu tygodni i miesięcy, spędzonych w łóżku i w pokoju, żyłem więc z Ewangelią; zwolna każdy wiersz księgi świętej stawał się dla mnie żywym i przekonywał, że wyraża prawdę. Tak jest — każde słowo ewangeliczne świeciło dla mnie prawdą jak gwiazda, i drgało tętnem bijącego serca. Jakże miałem nie uwierzyć w cuda i tajemnice, gdy we mnie samym dokonało się przeobrażenie tak głębokie i tak tajemnicze? Bo dusza moja była przedtem ślepa na światło wiary, a teraz je widzi w całym jego blasku; głucha była na słowo Boże, a dzisiaj to Słowo przekonywa ją i napełnia rozkoszą; dotknięta była paraliżem obojętności, a obecnie wszystkimi siłami wznosi się ku niebu; nieczyste zaś duchy, które ją dręczyły i opętały, wygnane z niej zostały na zawsze.

Wzruszacie na to ramionami, dumne pyszałki, zafani tylko w czczą wiedzę ludzką. Cóż mię to może

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Adres wysyłającego :

Imię i nazwisko

Numer, ulica itd

Miejscowość

Departament

UWAGA : Pieniądze najlepiej wysłać w liście rekomendowanym.

Ten rodzaj elektrycznej bezsenności, o której tu mowa, daje dużo do myślenia. Elektryczność bowiem, jak to wykazał po mistrzowsku Dr. Leduc z Nantes, ma własności — usypiające.

Dr. Leduc sam doszedł do tego dzięki prądowi zmiennemu, żeby nim wywołać sen sztuczny, któremu dał nazwę « snu elektrycznego » — Zastosowanie prądu elektrycznego usypia pacjenta, ale w żadnym wypadku nie może go uwolnić od spoczynku, który nam jest nałożony od natury.

Nawet gdyby wykryto środek do utrzymywania kogoś w stanie ciągłej jawy, nie możnaby się uciekać do tego wynalazku bezkarnie. Życie bez snu bowiem jest zgoła niemożliwym.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że ks. Machay z powodu ważnych zajęć z powrotem do Kraju połączonych, od 1-go kwietnia nie redaguje naszego pisma.

obchodzić? Nie będę nawet domagał się od was, abyscie mi wytłómaczyli, dla czego to Słowo, które skromny rzemieślnik galilejski powierzył garstce biedaków z nakazem opowiadania go wszystkim narodom, dzisiaj jeszcze, po wiekach dziewiętnastu zwycięzko rozbrzmiewa wszędy, gdzie tylko człowiek nie jest już barbarzyńcą. Wiem tylko, że to właśnie Słowo, usłyszane przezemnie i zrozumiane w strasznych godzinach, miało tę moc cudowną, że mnie nauczyło kochać moje cierpienia. Z próby wyszedłem wprawdzie zmniejszony pod względem fizycznym i prawdopodobnie będę już do końca niewolnikiem nader przykrego kalectwa ; ale ponieważ czytałem Ewangelię i rozmyślałem nad jej prawdami, serce moje pełne jest dzisiaj rezygnacji, spokoju i męstwa. Przed dwoma jeszcze niespełna laty, mając jakie takie zdrowie, lecz uczuwając już pierwsze niedole wieku, myślałem z trwogą o nadchodzącej starości, samotnej starości z całym jej orszakiem smutków, niesmaków i żalów. Dzisiaj, gdy ta starość ciśnie mię już przedwcześnie, przyjmuję ją odważnie, — więcej powiem : niemal z radością, gdyż, lubo nie pożądam bólu i śmierci, już ich się nie obawiam przynajmniej, zdobywszy w Ewangelii sztukę cierpienia i umierania.

Jeżelim w ciągu życia uczynił co dobrego, — bo, mówiąc ogólnie, złym człowiekiem nie byłem, — Bóg mię za to szczerze wynagrodził, zachowując we mnie ziarno prostoty duchowej, którego rozkwit ponowny czuję dzisiaj w swej duszy. To właśnie pozwoliło mi czytać i odczytywać Ewangelię, jak ona czytana być winna, to jest umysłem serca, *mente cordis sui*, według wyrażenia św. Łukasza. Zmuszony do rozpoczęcia z gruntu mojej edukacji religijnej, codziem wprawdzie

Domorośle Poezje

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS

Paryż, dn. 1. kwietnia. 24 r.

MOJE ŻYCIE W DOMU I NA OBCZYŹNIE

I bywało kiedy młotem, zalewając czoło potem,
Pracowałem przy rodzinie, w swej pięknej polskiej
(krajnie.

I było mi bardzo miło, bo się przy rodzinie żyło,
Rodzice weseli byli, Bogu szczerze dziękowali,
O zdrowie Boga prosili, abyśmy w dobrem wytrwali
Trzech nas braci w domu było, lecz wspólnieśmy pra-
(cowali,

By rodzicom miło było, żeby biedy nie doznali.
I mieliśmy siostrę małą, co nam życie weseliła,
Bo nam piosenki śpiewała i wszystkich nas zabawiła.
Żyliśmy sobie szczęśliwie, chociaż nie jedliśmy chleba,
Gdy nas Pan Bóg darzył zdrowiem, cóż nam więcej
(było trzeba ?

czytałem przez rok blisko wiele innych rzeczy głębokich i pouczających ; Święci i Doktorowie Kościoła odkryli przede mną zasłone tajemnic i oświecili mi głębinę religji dwoistą pochodnią nauki i rozumu. Studja te, niezapreczenie, były dla mnie nader pożyteczne i cenne ; niemniej korzyści przyniosły mi nauki zacnego i uczonego kapłana, który mi przypomniał prawdy wiekuiste. Muszę atoli wyznać, że nie posiadam głowy teologicznej. Dla tego nie usiłowałem nawet przenikać tajników dogmatycznych ; natomiast, odczytując Ewangelię, błagałem gorąco Boga, aby mię obdarzył pokorą ubogich duchem. Stawiałem siebie na poziomie tych dziatek, które Chrystus Pan kazał przyprowadzić przed siebie i wobec których oznajmił, że Królestwo niebieskie należy do tych, którzy są dziatekom podobni. Słowa Bożego słuchałem z takąż prostotą umysłu, z jaką je przyjmowali rybacy jeziora Tyberyadzkiego, gdy do nich przemawiał Jezus na falach, siedząc na przodzie łodzi. Pragnienie, niczem nie zwalczone, ciągnęło mię do Boga. Ja się mu nie opierałem, pozwalałem mu sobą kierować, słowem, byłem posłuszny, za co dzisiaj napawać się mogę rozkoszą posłuszeństwa.

Pojednanie me z Bogiem zostało ostatecznie potwierdzone pieczęcią sakramentalną pod koniec października, gdy nadchodziła rzewna uroczystość Dnia Zaduszego. Z wiarą i pokorą przyjąłem wówczas Komunię św., łącząc się duchem w tej wielkiej chwili z drogimi nieboszczykami, oczekującymi na mnie w życiu wiekuistem.

Ale od czasu nawrócenia pańskiego, nic w panu, jak się zdaje, nie uległo zmianie — mówią do mnie niektórzy, z uśmiechem niedowierzania.

Lecz to wszystko się zmieniło, dom rodzinny pożegnałem,
 Opuściłem ten kraj piękny, Polskę, którą tak kochałem,
 Pojechałem z swej ochoty, do Francji na roboty,
 Lecz się ciężko omyliłem, bo wesołość swą straciłem.
 Bo chociaż tutaj jest szumno, w tym Paryżu, jakby w ulu
 To w mej duszy jest tęsknota, a w mem sercu pełno bólu,
 I kiedy *Polaka* kupiłem, to najpierw w nim wyczytałem.
 Słowo Boże « Ewangelje św. », więc go sobie spodobałem.
 Nabywam go co niedziele, w korytarzu przy kościele.
 Różne listy przeczytałem, co piszą nasi Rodacy.
 Więc kilka słów napisałem z Paryża, gdzie centro pracy.
 Tutaj Polaków najwięcej, jest kilkanaście tysięcy.
 Więc posłuchajcie Rodacy, jak tutaj żyją Polacy,
 Którzy tutaj przyjechali, aby coś zapracowali,
 By sami lepiej żyć mogli, swej rodzinie dopomogli,
 Która tam wciąż się mozoli i wygląda lepszej doli.
 Ale tu wyszło inaczej, bo tutaj nasi Rodacy,
 Gdy dostali się do pracy, To żyją wcale inaczej.
 Wiodą tu życie weseli, o rodzinie zapomnieli,
 I o Polsce, co nie mała, z dzieciństwa ich wychowała,
 O swych dzieciach, ojcach starych, co bronili polskiej

(wiary,

I byli jej wciąż ostoją, a oni dziś jej się boją,
 I wstydzą się tego Boga, co ich wybawił od wroga.
 A idą za nowym światem, co nazywa wszystkich bratem,
 Prowadzą życie hulaszce, tu w Obczyźnie na tułaczce.
 I nie myślą o swym kraju i o Polskim obyczajach.
 Już o wszystkim zapomnieli i nie święcą już niedziel,
 Lecz wciąż idą do roboty ze swojej własnej ochoty,
 A wieczorem na zabawy, ach! jakie to smutne sprawy.
 Że swe imię zatracili, by się obcym przysłużyli,
 By się obcym podobali, więc swą wiarę podeptali.
 Nie żałują grosza wcale na podłe francuskie bale,
 A wielu z tych pięknych bali, poszli dawno do szpitali,
 A Francuzi się dziwią, że Polacy wciąż chorują,
 Że się winem zatruwają, bo żołądki słabe mają.

Czy to prawda, jak myślicie? To już sami osądzicie,
 Z czego do szpitali poszli, starsi, młodszy i dorośli,
 Prawdę napisać należy, tam i panień dużo leży,
 Polskich dziewcząt i mężatek, co zapomniały swych

(dziatek

Wesoło tu się bawiły, więc też zdrowie utraciły.
 Na tysiące się rachuje Polaków, co tu pracują.
 Lecz na mszę w każdą niedzielę, to widać bardzo nie-

(wiele,

Jakoś nie mają życzenia iść na te polskie modlenia,
 Ale za to wieczorami piją winko z Francuskami,
 A w domu rodzina biedna, że z niedostatku upada,
 A tu ojciec oddalony, hula wciąż rozweselony,
 I bawi się, wciąż pracuje, choć go to drogo kosztuje,
 Więc nie dla tych, co stracili i swą duszę zagubili,
 Ale dla tych, co pracują i swoją wiarę szanują,
 I co Polskę swą kochają i powrócić chęć tam mają,
 Te parę słów napisałem i do Polski posłałem,
 Aby wszyscy, co pracują i Polaka otrzymują,
 Chętnie ten list przeczytali, swych braci napominali,
 By z tej drogi zawrócili, do Polski oczy zwrócili,
 Gdzie żądają od nas wiele, rodzina i przyjaciele,
 Aby tutaj się nie bawić, tylko imię Polski wślawić
 I często bywać w kościele, by zaczerpnąć prawdy wiele;
 Tu przyzwolicie pracować, swoją Ojczyznę szanować;
 Chować polskie obyczaje i rozmowę i zwyczaje.
 To Polska dziś oddalona, kiedyś przyjmie na swe łona
 Swe dzieci sponiewierane, po świecie porożyslane.
 Ach! ty kraju ukochany, coś dziś taki skołatany.
 Niechaj się dzień twój rozświeci, zbierz raz już te swoje

(dzieci,

Którzy myślą wciąż o tobie i nie zapomną cię w grobie.
 Nikomu tu nie ubliża Werczyński Józef z Pazyża.

JOZEF WERCZYŃSKI.

Słowa takie są jednym więcej dowodem, jak dalece
 człowiek jest nieprzenikniony dla człowieka; bo co do
 mnie, czuję to dobrze, żem się z gruntu odmienił.
 Rzecz oczywista, iż odmawianie modlitw porannych
 i wieczornych, uczęszczanie do kościoła w niedziele
 i święta i w ogóle spełnianie obowiązków religijnych
 nie wprowadziło zmian znacznych w zewnętrznej stronie
 mojego życia. Na czole mojem nikt też, ma się rozu-
 mieć, nie wyczyta ani tych reform, które mogłem
 zaprowadzić w czynach swoich i myślach, ani oporu,
 obecnie stawianego przeze mnie pokusom, którym
 dawniej łatwobym uległ. A jednak te reformy i ten
 opór są niezaprzeczone.

Że ludzie nie spostrzegają we mnie zmiany, temu
 się zgoda nie dziwię; gdyż postępy moje w życiu chrze-
 ścijańskim, t. j. w doskonałości moralnej są jeszcze
 bardzo słabe. Stałem się wszelako dla siebie nader
 surowym: kogo miłowałem, tego dziś więcej miłuję,
 lecz w i n n y s p o s ó b, niż niedawno jeszcze; nadto
 czynię wciąż usiłowania, aby się stawać coraz bardziej
 dobroczyнным i lepszym. Zaiste, mimo zbyt licznych
 usterek mego postępowania, oraz mimo trafiających
 się jeszcze ostatnich napadów wątplenia i oschłości
 duszy — które sobie wyrzucam z najwyższą boleścią,
 — mniej jestem z siebie zadowolony, niż dawniej;
 a gdy myślę o reszcie smutnych dni swoich na ziemi
 i o zbliżaniu się zgonu, uczuwam błogość, która mnie
 wprawia w zdumienie.

Tę pogodę ducha osiągnąć można jedynie niezrów-
 naną metodą, zalecaną przez religię, za pomocą ra-
 chunków sumienia i modlitw. To też najszcześniejszymi
 nazywam te chwile, w których się zwracam do Boga,

albo Mu ofiarując żal za winy mojej przeszłości i całą
 mą dobrą wolę na przyszłość, albo Go błagając o ten
 pokój, który nam jest przyrzeczony w życiu za gro-
 bem, a którego przedsmak rozkoszny daje nam Jego
 łaska w tem życiu. O tak! godziną prawdziwie piękną
 jest ta jedynie, w której człowiek się modli, w której
 się stawia przed oblicznością Stworzyciela. Bądź więc
 stokroć błogosławiona, boleści, któraś mię zaprowa-
 dziła do Niego! Bo ja znam Go dzisiaj — Niepoznawal-
 nego! Ewangelja mi Go odsłoniła. Jest On ojcem
 wszech stworzeń, jest i moim ojcem. Mogę doń mówić
 prosto jak dziecina, a On mię słucha z rodzicielską
 czułością.

Rozproszone kartki, które tu zebrałem i które po-
 wtarzam, nie zasługują na miano książki, pisane były
 przezemnie w czasie przesilenia duchowego, opowie-
 dzianego powyżej w rysach ogólnych. W czasie druko-
 wania ich w piśmie peryodycznym, wzruszyły one, jak
 mi wiadomo, niejedno serce i zawiodły do Krzyża nie-
 jedną duszę, zdawna oddaloną od niego. Byłem stąd
 wielce uszczęśliwiony, jakkolwiek zdziwienia we mnie
 to nie wzbudziło. Wiele bowiem umysłów dzisiejszych,
 uczuwszy najwyższą odrazę do tryumfującego materya-
 lizmu i doznawszy zawodu ze strony tyłu innych
 doktryn filozoficznych, garnie się do Krucyfiksu, szu-
 kając ratunku w otwartych jego ramionach. Więk-
 szość atoli, wstrzymywana przez resztę pychy, pozos-
 taje dotąd na progu Kościoła. Oby ci wahający się
 jeszcze mogli się przekonać z tych kartek, jak ja jes-
 tem szczęśliwy, żem ten próg przekroczył; obym przy-
 kładem swoim i wyznaniem wiary mógł ich za sobą
 pociągnąć!

ŻYCIE WYCHODźCÓW WE FRANCJI**NABOŻEŃSTWO W VERDUN I AMIENS**

Niniejszem podajemy do wiadomości naszych rodaków że X. Machay będzie nabożeństwo odprawiał i spowiedzi słuchał :

w Verdun w niedzielę 4. maja,
w Amiens w III. niedzielę dnia 18. maja.

OBCHODY KONSTITUCJI 3 MAJA

PARYŻ. — W kościele polskim w Paryżu odprawi się celem uczczenia pamięci Konstytucji 3. maja nabożeństwo polskie w niedzielę 4. maja o godz. 11-tej.

« Towarzystwo pracy społeczno-kulturalnej dla wychodźstwa polskiego we Francji » urządza w sobotę dnia 3. maja w sali towarzystwa ogrodniczego (Horticulture de France), rue de Grenelle 84 o g. 8½ wieczorem uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja. Na obchodzie tym przemawiać będzie w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej poseł polski w Paryżu, p. Alfred Chłapowski ; wice-prezes Towarzystwa, p. St. Szpotański wygłosi odczyt o Trzecim Maja.

Częścią artystyczną programu zajął się łaskawie p. Z. Jarecki, znany artysta i kompozytor. Złożą się nań kwartet Noskowskiego, wykonany przez pp. Dygata, Sareckiego, Komorowskiego i Syrewicza ; pieśni ludowe Chopin'a odśpiewane przez Panią Jarecką, solo na skrzypcach przez p. Syrewicza, oraz pieśni narodowe odśpiewane przez chór tow. « Sokół ».

* * *

NANCY. — Wychodźstwo polskie wschodniej Francji za inicjatywą Konsula Polskiego w Strasburgu obchodzić będzie w tym roku święto narodowe w sposób szczególnie uroczysty w Nancy dnia 4. maja.

Delegacje wszystkich kolonji polskich całego okręgu przybędą do Nancy ze swemi orkiestrami, ze sztandarami, liczną ich część w strojach narodowych i podejmowane będą przez Francuski Komitet Przyjęć (Comité des Fêtes du Commerce à Nancy). Na program złożą : się przedstawienie galowe w Teatrze w sobotę wieczór dn. 3-go maja. W niedzielę rano o godz. 11-tej przyjęcie na dworcu Delegacji Polskich o godz. 1½, nabożeństwo w kościele Bon Secours, gdzie się znajduje grobowiec Króla Stanisława Leszczyńskiego i jego żony, a także serce Marji Leszczyńskiej, ich córki, żony Ludwika XIV. W imieniu wychodźstwa złożoną zostanie palma na grobie Stanisława Leszczyńskiego. Przy tej okazji nastąpi poświęcenie sztandaru Towarzystwa Polskiego w Nancy « Stanisława Leszczyńskiego ». Po nabożeństwie ustawi się pochód narodowy, złożony z wszystkich delegacji i wyruszy na Plac Stanisława, w drodze spotka się z pochodem francuskim, przedstawiającym epokę Stanisława Leszczyńskiego, złożonym z czterech karet, w licznym otoczeniu konnych i pieszych dygnitarzy, pazi i giermków królewskich. Po przybyciu na plac Stanisława, Konsul Dereziński przedstawi delegację Polskie Burmistrzowi i władzom Francuskim, również przemówią delegaci robotników. Manifestacja na placu Stanisława zakończoną zostanie odśpiewaniem « Roty » przez obecnych Polaków, którzy zapowiedzieli swój współdział w liczbie około 1.000. Poczem pochód uda się do parku Piponière, gdzie się odbędzie popis Sokołów, podczas kiedy pochód francuski w dalszym ciągu obchodzić będzie ulice miasta Nancy.

O godz. 7-mej Comité des Fêtes wydaje bankiet na cześć władz polskich.

Wieczorem na sali Poirel odbędzie się dalszy ciąg uroczystości. « O Konstytucji 3-go Maja » mówić będzie p. Paweł Kleczkowski po polsku i francusku. Dalej nastąpią popisy orkiestry polskiej z Knutange, chórów w Creutzwald i z Merlebach-Freyming, popisy dzieci

górników oraz solowe występy śpiewu p. Adachówny oraz p. Nowotko, jak również popisy fortepianowe p. B. Gorackiego. Przybędzie również p. Alfred Chłapowski, Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu oraz przedstawiciele prasy i instytucji polskich.

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Konsulat Generalny Polski w Paryżu ostrzega poszukujących pracy obywateli polskich przed wyjazdem do Bordeaux, w okolicach którego jest wyjątkowo trudno o zajęcie.

Konsulat Polski w tem mieście stwierdza, że niema wiadomości o żadnych zapotrzebowaniach bezpośrednich w departamentach podlegających jego jurysdykcji Landes i Gironde.

POS. THUGUTT W PARYŻU

Pos. Thugutt po powrocie z Londynu zabawił trzy dni w Paryżu, gdzie odbył szereg konferencyj z posłem p. Chłapowskim oraz wybitniejszymi przedstawicielami francuskiego świata politycznego. Poseł Thugutt odjechał do Warszawy.

WYCIECZKA FRANCUSKA NA BAŁTYK

Minister Marynarki p. Bokanowski postanowił wysłać cztery torpedowce : Algerien, Kabyle, Sénégalais, Arabe na podróż okrężną po Bałtyku. Oczekuje się, iż okręty zatrzymają się w Kopenhadze, Gdyni, Libawie, Rydze, Ręwlu, Helsingforsie, Sztokholmie i Chrystjanji.

TO I OWO

Z POLSKI

WZNOWIENIE PROCESU BEJLISA

Wedle wiadomości z Ukrainy, adwokat Zarudnyj, który był obrońcą w znanym procesie kijowskim żyda Bejlisa o mord rytualny na chłopcu Juszczyńskim — zwrócił się do rządu sowieckiego o rewizję tego procesu. Bejlis — jak wiadomo — został uwolniony dla braku dowodów, lecz sąd stwierdził wówczas mord rytualny na młodym Juszczyńskim. Po tym uniewinniającym wyroku Bejlis udał się do Palestyny, gdzie w krótkim czasie umarł. Proces ten wzbudził w swoim czasie zainteresowanie w całym świecie. Dzisiaj ma podobno sąd sowiecki zamiar wyznaczyć specjalną komisję dla gruntownego przeglądu tej całej sprawy.

Charakterystycznym jest, że wznowienie procesu Bejlisa rozpoczyna się dziś, kiedy główny świadek oskarżenia, Czerebrakowa, nie żyje. Została ona rozstrzelana przez czerezwycząjkę. Również znikła z widowni większość innych świadków, a znalazł się jakiś nowy, przez kilkanaście lat poszukiwany świadek, który ma obronić, niewinność Bejlisa. Widać w tem chęć złodostwa | oczyszczenia się z zarzutów i uratowania opinji w oczach świata, teraz, gdy po temu warunki.

**FREKWENCJA NA WSZECHNICZY
KRAKOWSKIEJ**

W bieżącym roku szkolnym zapisało się na Uniwersytet Jagielloński 5.379 studentów i studentek, z czego 179 wolnych słuchaczy. Na wydziale teologicznym studjuje 120 alumnów, na prawniczym 1.371 studentów,

na lekarskim 712, na filozoficznym 2.826 (z czego 115 na oddziale farmaceutycznym), na rolniczym 165 studentów. Wolnych słuchaczy najwięcej jest na wydziale filozoficznym (136), dalej prawniczym (33), potem farmaceutycznym (5), teologicznym (3), wreszcie rolniczym (2). Statystyki wyznaniowej i narodowościowej kancelarja uniwersytecka jeszcze nie sporządziła.

PREZYD. WOJCIECHOWSKI NA NABOŻEŃSTWIE W W. TYGODNIU

Ceremonje wielkoczwartkowe w katedrze metropolitalnej Św. Jana w Warszawie 17-go kwietnia, wykonał osobiście J. E. ks. Arcybiskup Kardynał Kakowski, który też odprawił o godz. 9-ej rano jedyną odprawianą w tym dniu w katedrze Mszę Świętą.

Przy Mszy Świętej, w czasie której zamilkły organy i dzwonki, zastąpione następnie głuchemi drewnianymi kołatkami, asystowali ks. dziekan Puchalski, księży prałaci Gauthier i Kłopotowski w asystencji kleru i alumnów seminarjum archimetro-politalnego.

W całym tem nabożeństwie wziął udział Prezydent Rzplitej p. Wojciechowski, który, jako pierwszy obywatel kraju, dał godny naśladowania przykład. P. Prezydent, któremu towarzyszył adjutant mjr. Meyer, zajął miejsce w ustawionym po prawej stronie, w pobliżu wielkiego ołtarza, fotelu.

W stallach zajęli miejsca J. E. ks. biskup Gall, infulaci ks. Łyszkowski, ks. regens Frołowski, kanonicy Kapituły Warszawskiej, komendant miasta jen. Szyński, jen. Jacyna, szef wojskowej misji włoskiej pułk, Iwaldi, przedstawiciele władz miejskich i Rady Miejskiej. W wypełnionej tłumami wiernych świątyni, kordon utrzymywali Sokoli warszawscy.

W czasie Mszy Świętej komunji duchowieństwu oraz wiernym udzielił J. E. ks. Kardynał. Podczas tych ceremonij na chórze pieśni wykonał chór duchowieństwa pod kierownictwem ks. prof. Kaima. Po Mszy Świętej odbyła się procesja do kaplicy t. zw. Ciemni, gdzie w monstrancji przechowano Przenajświętszy Sakrament. W kaplicy tej urządzono Grób Pański.

Po tych uroczystościach odbyła się ceremonia mycia nóg ubogim. Najwyższy dostojnik Kościoła Katolickiego J. Eminencja ks. Arcybiskup Kardynał Kakowski dokonał publicznie aktu pokory, obmywając własnoręcznie nogi 12-tu starcom,

U KS. ARCB. CIEPLAKA

Powrót ks. Arcybiskupa Cieplaka nasuwa nam wszystkim z dawnego zaboru rosyjskiego cały szereg smutnych wspomnień z tej gehenny mąk i udręczeń, któreśmy przechodzili pod panowaniem caratu. Jednocześnie wspomnienia te tłómaczą nam zjawiska napozór dziwne, a jednak ważne i istotne dla zrozumienia psychiki społeczeństwa polskiego w granicach dawnego państwa carów. Jednym z takich zjawisk jest zespolenie polskośći z katolicyzmem. Na całym obszarze Rosji dawnej Polak i katolik były synonimami, a sutanna była do bardzo jeszcze niedawna symbolem polskośći.

Rząd carski po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego w 1833 r. pozwolił na otwarcie wydziału teologicznego w Petersburgu pod nazwą Cesarskiej Akademji Duchownej. Po zamknięciu zaś Akademji Duchownej w Warszawie utworzono cały szereg stypendjów dla kończących Seminarja Duchowne w Królestwie. W tej to Akademji ks. Arcybiskup Cieplak przez 25 lat był profesorem. Liczni księży na wielkich obszarach dawnej Rosji to jego uczniowie. Zajmują oni czołowe stanowiska w hierarchji Kościoła Katolickiego w Polsce, Litwie, Łotwie, Estonji. Nic więc dziwnego, że powrót męczennika odbił

się radosnem echem wśród przedewszystkiem jego dawnych uczniów-akademików.

Otoczyliśmy więc zamieszkali w Warszawie przy pierwszej sposobności w ścisłem gronie naszego dawnego profesora, męczennika i poczęliśmy z jego przedziwnie dobrej twarzy i łagodnych gołębach oczu czerpać moce duchowne.

A On nam szeptem prawie opowiadał o swych z ostatniego roku przeżyciach. Mówił nam o tem, że przez cały rok więziennego życia nie mógł się wypowiedzieć, ani Mszy św. odprawić, że kilka razy był przekonany, że już zbliża się godzina jego śmierci, jak strasznym ciosem dla niego była męczęńska śmierć prałata Budkiewicza. Czujne oko dozorców więziennych nie opuszczało go ani na chwilę. Przebywając samotny w celi, w więziennem ubraniu, ze światem porozumieć się mógł tylko wtedy, gdy mu dobrzy ludzie przesyłali paczki z jedzeniem, a w tych paczkach wzorem dawnym były wiadomości o śmierci ks. Budkiewicza, o nieznanym losie jego zwłok, o tem, że pozostali księży w Moskwie również aresztowani, że pozostał jeden jedyny, na wolności.

Wreszcie przyszła godzina wybawienia. W środe 9 kwietnia pod wieczór kazano mu opuścić celę i w parę minut być gotowym do podróży. Mimo, że usłyszał, iż kara więzienna została zamieniona na banicję, jednak sposób załatwienia całej sprawy był tak podobny do przewożenia więźniów na plac stracenia, że i wtedy myślał, że już nie zobaczy więcej własnej Ojczyzny. W otoczeniu czterech czekistów jechał do granicy Łotwy, milczący, smutny, bo i towarzysze podróży nie zachęcali zupełnie do radości i rozmowy. Kawał chleba i śledź były Jego pożywieniem podróżnem.

Na granicy Łotwy został sam, bez grosza na dalszą podróż. Dopiero na pierwszej stacji łotewskiej spotkał kolejarza Polaka-katolika, który dowiedziawszy się, że jedzie książd z więzienia do Polski, zaopiekował się nim i na swój koszt przewiózł do Rygi. Tam znalazł swoich uczniów biskupa-nominata Rancana i innych, którzy swym profesorem zajęli się troskliwie, opatrzyli, zaopiekowali i przywieźli na granicę Polski. Ze łzami w oczach mówił o tem, że i w Łotwie jeszcze dotąd katolicyzm jest oparty na polskiej kulturze, że księży ze swym dawnym pasterzem i profesorem najserdeczniej rozmawiali po polsku.

Wreszcie stanął na granicy Polski. I odtąd rozpoczął się nieoczekiwany dlań zupełnie entuzjazmsoczeństwa, który dosięgnął kulminacyjnego punktu w Warszawie. Zapłonęły zmęczone oczy Arcybiskupa, głos mu zadrzał, począł się tłómaczyć, że nie zasłużył na takie uznanie gdyż spełnił tylko swój obowiązek, który wypływa z jego święceń kapłańskich i biskupich.

Dodał, że po przejściu więzienia i tylu przeżyciach widzi jedno, że potęga Polski wspiera się i wypływa z katolicyzmu, że w walce z bolszewizmem, tym wrogiem religji i ojczyzny, jeden tylko sztandar może zwyciężyć, Piotrowy, a wszystko inne idzie na służbę bolszewizmu, płaszczy się przed nim, albo biernie wyczekuje jakiegoś wybawienia.

Rozstawaliśmy się z naszym ukochanym profesorem z tem przeświadczeniem, że jego wzór i jego przykład będą nie tylko dla nas kapłanów, lecz dla całego katolickiego społeczeństwa polskiego ostoją i mocą do walki o ideał i zasady katolickie w naszej Ojczyźnie.

NADWYŻKA DOCHODÓW W MARCU

Ogólna suma pensji funkcyjarszysy państwowych, wypłaconych w dniu 1-go marca, wyniosła 134 biljony mk., czyli 74.444 tys. złotych polskich.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady gospodarczej min. Grabski zakomunikował pomyslną wiadomość, że po

pokryciu zapotrzebowania na wypłatę plac 1 marca, pozostaje nadwyżka na rachunek skarbu państwowego w kwocie 31 tryljonów marek polskich.

BANK POLSKI

Najważniejszym wydarzeniem ubiegłego tygodnia jest ukonstytuowanie się w dniu 15. kwietnia Banku Polskiego. W dniu tym, zgodnie z oznaczonym terminem, odbyło się zebranie założycielskie akcjonariuszy Banku Polskiego. Zebranie otworzył minister Grabski. Przedstawił on w dłuższym przemówieniu dzieje powstania Banku, rolę tej instytucji i jej olbrzymie znaczenie dla uzdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych w kraju.

Po przedstawieniu przez komitet organizacyjny listy kandydatów, ustalonej w porozumieniu z p. ministrem skarbu, odbyły się wybory do władz Banku. Wybrani zostali do Rady Nadzorczej: Kazimierz Bajoński, Zygmunt Chrzanowski, Alfred Falter, Henryk Grubman, Bogusław Herze, Henryk Kaden, Kazimierz Fudakowski, Stefan Przanowski, Roman Rybarski, Jan Kanty Steczkowski, Tadeusz Tomaszewski, Józef Żychliński; na zastępców: Stanisław Surzycki, Paweł Geisenheimer, Edward Natanson. Do komisji rewizyjnej: Stanisław Lipiński, Stefan Benzef, Leopold Skulski, Romuald Mielczarski i Stefan Laurysiewicz; a na zastępców: Zenon Szczawiński, Seweryn Samulski i Tomasz Kociątkiewicz.

Minister skarbu, na mocy przysługującego mu prawa, wystosował pismo do prezesa Banku Polskiego, p. Karpińskiego, w którym sprzeciwia się wyborowi trzech przedstawicieli sfer przemysłowych i ziemiańskich ponad przewidziany początkowo skład władz Banku. Są to pp.: Fudakowski, Surzycki, i Geisenheimer.

Wybory uzupełniające odbędą się z końcem maja. Przy wyborach kapitałiści zdobyli 16.000 głosów, a lista rządowa 5.000 głosów.

Naczelnym dyrektorem Banku Polskiego został mianowany adwokat z Poznania, Mieczkowski, dyrektor największego banku w Poznaniu, bardzo dzielny człowiek.

JAK ŻŁOTY WEJDZIE W ŻYCIE ?

Terminy wymiany starej waluty na nową są następujące:

1 czerwca 1924 r. rozpoczęcie wymiany marek polskich na złote.

1 lipca b. r. — marka przestaje być prawnym środkiem płatniczym, wskutek czego nie będzie już obowiązku jej przyjmowania.

1 listopada b. r. — rozpoczyna się wymiana biletów zdawkowych na bilon metalowy.

1 stycznia 1925 r. — bilety zdawkowe przestają być prawnym środkiem płatniczym.

31 stycznia 1925 r. — ustaje wymiana biletów zdawkowych na bilon metalowy, wskutek czego bilety te po tym terminie tracą wszelką wartość.

31 maja 1925 r. — marka polska, do tego czasu nie wymieniona, traci wszelką wartość płatniczą.

Od 1 czerwca 1925 r. — czyli po roku od rozpoczęcia procesu przewalutowania, obowiązującym i jedynym prawnym środkiem płatniczym, mającym nieograniczoną moc zwalniania od zobowiązań jest złoty.

Terminy szczegółowe i warunki wymiany ustalone zostaną w specjalnym rozporządzeniu ministra skarbu.

WIELKIE POWODZENIE POLSKIEJ POŻYCZKI WE WŁOSZECH

Pożyczka polska zdobyła we Włoszech wielkie powodzenie. Podpisywanie jej odbywało się we Włoszech przez 1 dzień. Pokryto ją jedenastokrotnie. W ten sposób subskrybenci otrzymają tylko 8% sumy podpisanej.

BUDOWA PORTU W GDYNI

W związku z zawarciem przez rząd umowy z polsko-francuskim koncernem budowy portu w Gdyni ustalono, że budowa potrwać ma 5 lat i obejmować będzie jeden basen wewnętrzny o głębokości 10 metrów, aranport z basenem o głębokości 8 metrów, dojazdowy kanał wynosić ma 11 metrów głębokości. Po dwóch latach robót 600 metrów nadbrzeża będzie oddanych do użytku.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

W WIEDNIU

Jak wiadomo, podpisany został w Berlinie dnia 15-go kwietnia r. b. przez Pełnomocnika Rządu Polskiego dr. Witolda Prądzyńskiego i Pełnomocnika Niemiec, b. Sekretarza Stanu dr. Lewalda przy współdziałaniu Prezesa Górnośląskiego Trybunału Rozjemczego Kaackenbecka protokół arbitrażowy, który ma być podstawą rokowań polsko-niemieckich pod przewodnictwem prof. Kaackenbecka. Rokowania te rozpoczną się w Wiedniu dnia 28-go kwietnia b. r. i tyczyć się będą wykładni postanowień artykułów 3, 4 i 5 małego traktatu. Z rokowań tych wykluczona będzie kwestja artykułu 91 Traktatu Wersalskiego oraz sprawa ewentualnego tworzenia jakichkolwiek organów kontroli. Poza tem Pełnomocnicy Polski i Niemiec zgodzili się co do tego, że wszystkie postanowienia, które zostaną ustalone przy rokowaniach wiedeńskich bądź to w drodze porozumienia, bądź też przez sędziego rozjemczego będą się odnosiły do Polaków obywateli niemieckich, o ile mogą znaleźć do nich zastosowanie.

KONSULAT NIEMIECKI

W POZNANIU

Pisma niemieckie donoszą, że jeneralny konsul niemiecki w Poznaniu dr. Stobbe opuści w najbliższych dniach dotychczasowe stanowisko. Następcą jego będzie radca legacyjny dr. Hans von Heutig, który należał dotychczas do składu Poselstwa Niemieckiego w Sofji, a przedtem był przedstawicielem Niemiec, akredytowanym w Rewlu. Dr. Heutig wstąpił się podczas wojny posłannictwem do Afganistanu, dokąd przedarł się mimo pościgu władz angielskich.

ZE ŚWIATA

SOWIECKIE

DOTRZYMANIE ZOBOWIĄZAŃ

Na mocy art. 16-go Traktatu Ryskiego Rosja obowiązana jest zwrócić kapitały polskich instytucyj społecznych, oświatowych, religijnych, fundusze stypendjalne, miejskie, szpitalne, emerytalne itp. Kapitały te, w poważnej części składały się z papierów procentowych polskich, jako to: listów zastawnych ziemskich i miejskich, akcji różnych przedsiębiorstw polskich i innych walorów, których obecna wartość giełdowa przekracza milion dolarów. Według klauzuli Traktatu Rosja obowiązana jest zwrócić papiery polskie w naturze lub w ekwiwalencie.

Po długich rokowaniach w Mieszanej Komisji Rozrachunkowej kapitały instytucyj publicznych zostały nadeszcie przyznane do zwrotu Polsce, t. j. Delegacja Rosyjska przyjęła w imieniu swego Rządu zobowiązanie natychmiastowego zwrotu tych funduszy.

Obecnie jednak, wbrew przyjętym tak w Traktacie,

jak i uchwałach Komisji Rozrachunkowej zobowiązaniom, Sowiety usiłują zamiast zwrotu papierów polskich zapłacić Polsce ekwiwalent wynoszący około jednego miljarde marek polskich. Innemi słowy Rząd Sowietów zamierza poprostu przywłaszczyć sobie papiery polskich instytucyj społecznych i kulturalnych, przedstawiające olbrzymią wartość, gdyż « równowartość » w postaci miljarde marek, t. j. około 100 dolarów nie może być brana w rachubę. Mamy więc tu jeszcze jeden jaskrawy przykład niedotrzymywania zobowiązań przez Sowiety, jakich możnaby naliczyć bardzo wiele.

Tę charakterystyczną właściwość Sowietów powinniśmy wziąć pod uwagę przy zawieraniu z nimi Traktatu Handlowego. A z doświadczeń Polski również mogłyby skorzystać i inne państwa, paktujące z Sowietami.

NIEMCY MUSZĄ PŁACIĆ

Obecny premier angielski, Mac Donald, na zebraniu partji pracy oświadczył, że Niemcy muszą zapłacić odszkodowania wojenne, inaczej Europa nie zostałaby odbudowaną. Obecne Niemcy ze swoim militarystycznym i dziką propagandą odwetową, stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Przemysł niemiecki grozi dalej pokojowi w Europie.

GRECJA REPUBLIKA

W Grecji odbyło się głosowanie ludowe (plebiscyt) czy Grecja ma być republiką, czy monarchją. 75 % ludności oświadczyło się za republiką. Z tego powodu w całym kraju odbywały się uroczyste pochody i manifestacje. W czasie plebiscytu monarchiści i republikanie pobili się do krwi.

LITWINIZACJA KŁAJPEDY

Dyrektorjat, korzystając z przedwczesnego rozwiązania Związku Autonomistów, prowadzi politykę przedwyborczą, zmierzającą do pozbawienia wyborców niemieckich kierowników i osłabienia ich siły. Sprawozdanie wymienia dalej prześladowania Kościoła, których celem jest wbrew podpisanemu uprzednio układowi — zerwanie kontaktu gmin ewangelickich obszaru kłajpedzkiego z ich zarządem w Prusach Wschodnich, Korespondent skarży się również na bardzo ostre ograniczenie wolności prasy. Każda krytyka Dyrektorjatu w prasie pociąga za sobą zawieszenie odnośnego pisma i wydalenie autora z obszaru kłajpedzkiego.

NIEPOKOJE W ROSJI

DZIAŁALNOŚĆ G. P. U.

Wraz z udzieleniem G. P. U. (dawna Czerezwyczajka) nadzwyczajnych pełnomocnictw mnożą się wiadomości o ruchu monarchistycznym i o spiskach przeciwko Rządowi Sowieckiemu. I tak G. P. U. donosi, że w Gubernji Saratowskiej daje się zauważyć między zamożnymi włościanami silna agitacja monarchistyczna na rzecz Mikołaja Mikołajewicza. Z Petersburga zaś podają, iż G. P. U. zajęty jest śledzeniem szeroko rozgąszczonych organizacyj antyrządowych, w skład których wchodzi robotnicy, studenci wyższych uczelni i oficerowie czerwonej armji.

BEZROBOCIE W ROSJI

Moskiewska « Prawda » donosi, że w ciągu ostatnich lat bezrobocie w Rosji stale wzrasta. Podczas kiedy dnia 1-go stycznia 1922 roku w 42 miastach gubernjalnych zarejestrowano 51.586 bezrobotnych, w rok później, t. j. 1-go stycznia 1923 r. liczba ta wzrosła do 159.191, dnia 1-go stycznia 1924 r. zaś do 525.321. W chwili obecnej w całej Rosji jest przeszło milion bezrobotnych.

STRASZNE

ZAMORDOWANIE FASZYSTY

Donoszą, że pod miejscowością Erba znaleziono studenta faszystę z odciętą nożem ogrodniczym głową. Jako podejrzanego o zbrodnię aresztowano chłopaka wiejskiego, jednego z członków związku Cyrkolenin.

Poszukuje się :

Magdaleny GONTAR,

która wyjechała do Rouen. Prosimy o podanie adresu do : « Misja Katolicka, 263 bis, rue St. Honoré, Paris I ».

Przedpłatę przyjmujemy i w znaczkach pocztowych w liście przysyłanych.

Giełda.

Dnia 15-go kwietnia płacono w Warszawie

za franka: 550.000.

za dolara: 9.350.000.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Arcybiskup Bilczewski. O Miłości Ojczyzny. 58. str. broszur.....	1 fr.
Ks. F. MACHAY: Moja Droga do Polski, 260 str.	8 fr.
Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa 512 strn. Oprawa płócienna czarna.....	5 fr.
NajChwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. 256 str. W ozdobnej płóciennej oprawie.....	4 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony.....	1 50
Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.	
na rok.....	20 fr.
na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej.

Adres: **MISSION POLONAISE CATHOLIQUE**
263, bis, rue Saint-Honoré, Paris, 1^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę.

RENDEZ-VOUS POLAKÓW RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO W PARYŻU

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA

W niedziele i środy : flaki bigos, barszcz, pierożki i t. d.

115, Rue Cardinet, 115 — Métro : MALESHERBES

POLSKI SKLEP

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

----- ODDZIAŁ PARYSKI -----

Adres telegr. : BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon : GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ
PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów.
Przekazy do Polski z wypłatą w markach polskich: we frankach lub w dolarach amerykańskich. Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.
OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe,
wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów,
Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH,
SPOŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów
WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom
mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

PIERWSZY POLSKI BANK WE FRANCJI

FILJA W PARYŻU, 36, rue de Châteaudun, PARIS (9^e)

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38

Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

R. C. Seine N° 158.611

Siedziba główna : WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałużyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazów, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokołów, Sokółka, Sosnowice, Stanisławów, Stalpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Slaski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowyjsk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Oddział w Gdańsku, 18 Reithahn.

Filje zagranicą }
Bruksela (Belgja), 30, rue du Marché-aux-Poulets.
Antwerpja-Anvers (Belgja), 13, rue Quellin.
Rotterdam (Holandja), 49, Coolsingel.
Londyn (Anglja), London E. C. 2, Bishopsgate 31-33.

Zalawia operacje bankowe, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, wystawia czeki na wszystkie kraje.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za najwyższym oprocentowaniem. Uskutecznia przekazy pieniężne do wszystkich krajów (na miasta i najmniejsze wsie). Przekazy do POLSKI w markach polskich we frankach płatnych w Kraju po kursie dnia, bądź w banknotach (na kosztła podróży za okazaniem paszportu zagranicznego), bądź w czeku lub też w dolarach.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych) : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 3, rue Alfred-Leroy (Hôtel Moderne); Bully-Grenay (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; Douai (Nord), główne Biuro; 2, Terrasse St-Pierre, dotychczasowy adres : 15, rue d'Aniche; Lens (P.-de-C.), rue de la Gare; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes, Nœux-les-Mines (P.-de-C.), 254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt; Dourges (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować : { Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).